

tę chwilę, nie są bynajmniej pozbawione rzeczywistych i historycznych podstaw. Są one symbolem i jakby streszczeniem zaszczytnej roli, którą przypadło Zakonowi Kaznodziejskiemu odegrać w historii rozwoju nabożeństwa różańcowego.

W dziele swem o św. Dominiku, autor, O. Petitot, przytacza następujące zdanie:

„Nie można nigdy utrzymywać, że znajdziemy wiele instytucyj, a zwłaszcza nabożeństw, odrazu w początkach swych zupełnie określonych i ujednolinionych. Zazwyczaj dane nabożeństwo nie pojawia się odrazu gotowe i jednolite. Wyrabia się ono wolno, zarysowuje się, przemienia, udoskonala przez praktykę, przeszkody nawet i przywileje.“¹⁾

Na ukształtowanie się nabożeństwa różańcowego złożyło się aż pięć wieków.

Od najdawniejszych czasów chrześcijaństwa wierni z radością powtarzali Ave Maria. Było ono jednak trochę inne niż dzisiaj, mianowicie znacznie krótsze.

Jeszcze w wieku XI Zdrowaś dochodziło tylko do słów: „...błogosławionaś Ty między niewiastami“. Złożone z czterech zdań pozdrowienie powtarzano nieskończoną ilość razy. Modlitwa ta drogą była pierwszym wiekom chrześcijaństwa i wiekom średnim. Opowiadają, że gorliwa czcicielka Najśw. Panny, bł. Benwenuta Bojani (ur. 1254, um. 1292), Siostra Trzeciego Zakonu św. Dominika, dzieckiem jeszcze zbudowała sobie w rodzicielskim ogrodzie schronienie, gdzie dnie całe spędzała na modlitwie, tyłkrotnie odmawiając Pozdrowienie Anielskie i przyklękając za każdym, że pod dziecięcymi nóżkami trawa była zupełnie ubita. Zdrowaś Marjo były pierwszymi słowami, których się u kolan matki nauczyła.

W XIII wieku do krótkiego, odmianianego dotąd Ave dodano słowa: „...i błogosławion owoc żywota Twojego Jezus“ i dalsze: „Święta Marjo...“. Od tej pory zaczęto liczyć Zdrowaśki na koronkach. Były to zazwyczaj proste, węzłami znaczone sznury. Jedna taka koronka obejmowała 150 Pozdrowień Anielskich, tyle, ile Psalmów liczył cały Psalterz.

Do odmawiania takich to koronek gorąco nawoływali kaznodzieje rycerzy krzyżowych.

Niezliczoną ilość razy to pozdrowienie powtarza i św. Dominik podczas sławnej bitwy katolików z albigensami pod Muret w roku 1213. Bitwę tę w miesiąc po wydarzeniu opisał, dodając do niej wiersz łaciński, pewien ówczesny kronikarz. Oryginał dziś już nie istnieje, ale biograf św. Dominika z XVII w. wiersz ten przytacza, mówiąc, że oryginał widział osobiście. Nieznany poeta w jednej ze

strof mówi o wieńcach róż, które Święty „niestrudzony i z pokorą“ spletał Najśw. Pannie. O jakież inne róże chodzi, jak nie o te najmiłsze Jej sercu przypomnienia najważniejszej i najpiękniejszej chwili Jej życia.

Jej to przemożnemu wstawiennictwu przypisywano to niezwykle zwycięstwo wojsk katolickich nad wielokroć liczniejszym nieprzyjacielem.

Wypada tutaj podkreślić ciekawy szczegół. Autor poezji łacińskiej mówi o pokorze, z jaką św. Dominik owe Zdrowaś odmawiał. Nie trzeba zapominać, że pisze te słowa człowiek uczony, skoro władał łaciną, a w owych czasach ludzie wykształceni, zwracający się do Boga słowami Pisma św. lub Psalterzów, uważali, że Zdrowaśki są wyłącznie modlitwą braci zakonnych, prostego ludu, dzieci, wogóle ludzi nie umiejących czytać. Fakt, że taki uczony, jak św. Dominik, sławny apostoł i kaznodzieja nie wstydził się uciekać do tej pokornej modlitwy prostaczków, napełnił go niemałym zdziwieniem, i w rymach swych zwraca uwagę na tę właśnie pokorę Świętego.

Inaczej widocznie zapatrywał się na to sam św. Dominik, za wielką miał bowiem cześć dla Matki Bożej, by nie słać Jej tem prawdziwie anielskim pozdrowieniem.

Myśl św. Dominika i Jego gorliwość w szerzeniu Ave Marja, zrozumieli i podjęli pierwsi jego synowie. Jeden z nich, uczeń św. Patriarchy, bł. Romeusz z Liwji, tysiąc razy dziennie odmawiał Pozdrowienie Anielskie, cześć Marji i Jej pozdrowienie krzewił niestrudzenie wokół siebie, a umierając ze czcią ścisnął w dłoniach węzłami znaczone sznur, który za życia tyłkrotnie w palcach przesuwiał.

W XIV i XV wieku poczęto dzielić Ave Marja na dziesiątki, pomiędzy każdym odmawiając jedno Ojciec nasz i dodając pobożne rozmyślenia o Tajemnicach Wiary.

W klasztorach dominikańskich, któremi zasiane były południowe Niemcy, cała Nadrenja i Szwajcarja, pobożnymi swymi praktykami niemało przyczyniły się do ukształtowania Różańca. Kiedy czyta się dzieje świętych zakonnic co w nich żyły, ma się wrażenie, że w tych licznych Ave i Pater, które odmawiały na cześć radości Matki Bożej, Męki Chrystusowej i Jego chwały, rysuje się już coraz wyraźniej przyszły Różaniec.

Dopiero wiek XVI przyniósł ze sobą ostateczne jego skryształizowanie. Kościół Święty wypowiedział się już uroczyście, co do wszystkich rozpamiętywanych w nim Tajemnic, postanowiono więc ostatecznie ujednolnić to nabożeństwo, tak dotychczas dowolnie odmawiane. Już w XV wieku dwaj Dominikanie, Alain de Roche (um. 8-go grudnia 1475) — błogosławiony według tradycji — i Jakób Sprenger podzielili Różaniec na trzy części i ustalili ich kolejność. Kościół tę ostateczną

¹⁾ Większość szczegółów o stopniowym rozwoju Różańca zaczerpnięto z doskonałego i wielce zajmującego dzieła O. Petitot O. P.: „Saint Dominique“. Dzieło to ukazało się już w polskiem tłumaczeniu, nakładem OO Dominikanów, Lwów.